



Epitafium, sztandar, wystawa

Pamięci krechowiaków

tekst

AGATA PUŚCIKOWSKA

redaktor wydania

Kim można powiedzieć: „dżentelmen z humorem”? I czy w stosunku do wielkiej postaci... nie jest to nadużycie? Czy to dobrze, że Warszawa „ściąga” dobre pomysły z Krakowa, tworząc własny hejnał? Jak brzmi, gdzie i kiedy można warszawskiego hejnału posłuchać? I w końcu: w jakiej Warszawie mieszkamy? W mieście przyjaznym mieszkańcom, czy w miejskiej dżungli, z której większość z nas chciałaby uciec? Na te i inne pytania znajdą Państwo odpowiedzi w dzisiejszym numerze. A zatem miłej lektury.

Epitafium

**1. Pułku Ułanów
Krechowieckich wraca
do bazyliki Świętego
Krzyża. 11 listopada
odsłoni je prezydent
Polski Lech Kaczyński.**

Tablica z płaskorzeźbą przedstawiającą pułkownika Bolesława Mościckiego, pierwszego dowódcę krechowiaków, została wyrzeźbiona przez artystę Marka Murnaua według przedwojennej fotografii. Historyczne dzieło, odtworzone dzięki dotacji Rady Pamięci Ochrony Walk i Męczeństwa, zawisnie tuż obok powstającego Ołtarza Ojczyzny.

Przy epitafium zostanie umieszczony sztandar najstarszego polskiego pułku ułańskiego. Wierną kopię oryginału znajdującego się w Instytucie im. gen. W. Sikorskiego w Londynie ufundowała związana ze świątynią rodzina Chmurzyńskich.



Rzeźbiarz Marek Murnau odtworzył epitafium na podstawie przedwojennego zdjęcia (obok)



Przedwojenne epitafium zostało zniszczone razem z częścią świątyni w czasie Powstania Warszawskiego

Epitafium krechowiaków zostanie odsłonięte 11 listopada o godz. 9.00 podczas uroczystości upamiętniających 90. rocznicę odzyskania niepodległości. Mszę świętą z udziałem najwyższych władz państwowych

odprawi biskup połowy Wojska Polskiego Tadeusz Płoski.

Odsłonięciu tablicy towarzyszyć będzie ekspozycja unikatowych pamiątek patriotycznych.

tg

Zebraли aż 250 tys. zł



WARSZAWSKIE POWĄZKI. Dzięki zbiórce, którą rozpoczął 34 lata temu Jerzy Waldorff, uratowano wiele bezcennych zabytków

Przez dwa świąteczne dni, w uroczystość Wszystkich Świętych i w Dniu Zadusznym, artyści scen polskich już po raz 34. kwestowali na warszawskich Powązkach. Warszawiacy nie zawiedli i zebrano ok. 250 tys. zł. Po zliczeniu zawartości wszystkich puszek suma ta prawdopodobnie jeszcze wzrośnie. W tym roku tradycyjnym brzęczeniem puszek do większej hojności zachęcali m.in. Joanna Trzepiecińska, Mariusz Benoit, Alina Janowska, która kwestuje od początku akcji. Dzięki tegorocznej zbiórce będzie można odrestaurować około dwudziestu grobowców. Pieniądze zostaną także przeznaczone na stworzenie internetowej bazy danych o najcenniejszych zabytkach Powązek. Do tej pory udało się sporządzić dokumentację papierową i fotograficzną przeszło 1600 grobów.

Kapelani w pogotowiu

WARSZAWA. 29 października na pl. Piłsudskiego odbyła się uroczystość promowania 75 kapłanów i zakonników na stopień podporucznika kapelana na czas „W” (na wypadek wybuchu wojny). W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele prezydenta RP, resortu obrony narodowej i parlamentu

oraz abp Wojciech Zięba, metropolita Warmiński i bp Antoni Dydyca z diecezji drohiczyńskiej. Nowopromowanym kapelanom błogosławieństwa udzielił biskup polowy Wojska Polskiego Tadeusz Płóski. Była to pierwsza promocja oficerska kapelanów na czas „W” w powojennej historii Polski.



Promocja oficerska kapelanów na czas „W”

Diaamentowa płyta dla wojska

CARITAS WOJSKOWA. 29 października Andrzej Puczyński, prezes Związku Producentów Audio Video, wręczył biskupowi polowemu Tadeuszowi Płóskiemu diaamentową płytę dla Wydawnictwa Muzycznego Caritas Wojskowej za płytę „Pieśń ojczysta”. Płytę odebrał też dyrektor wojskowej Caritas ks. Robert Mokrzycki. Nagrodzony album płytowy zawiera cztery płyty CD z 91 utworami patriotycznymi oraz książkę-śpiewnik z tekstami i nutami 46 wybranych pieśni, powstałych na przestrzeni siedmiu wieków, wraz z krótkimi komentarzami. Diaamentową płytę przyznaje się za płyty, które rozeszły się w przynajmniej 50 tys. egzemplarzy.



Dyrektor Caritas Wojskowej ks. Robert Mokrzycki odbiera diaamentową płytę

Hubertowa parafia

ZALESIE GÓRNE. Parafialnym odpustem zakończyło się 3 listopada kilkutygodniowe świętowanie 30-lecia parafii św. Huberta w Zalesiu Górnym. Z okazji jubileuszu była Msza św., którą odprawił abp Kazimierz Nycz, całodniowe adoracje, koncerty, a nawet feta i fajerwerki. – Oby nasza 30-latką, czyli nasza parafia, miała „te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąć tylko jednego, a niczego nie pragnąć dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały... Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich!” (Flp 2,2-4) – o co prosił nas Jezus przez św. Pawła, patrona tego roku świętego – zwracał się do swoich parafian proboszcz ks. Krzysztof Grzejszczyk, zachęcając do konkretnych uczynków wiary.

Pola Nadziei zakwitną wiosną

PRAGA POŁUDNIE. 28 października dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 72 wraz z burmistrzem dzielnicy Praga Południe Tomaszem Kucharskim posadziły przed urzędem dzielnicy południowopraskie Pole Nadziei. To znana na całym świecie akcja sadzenia żonkili i zbiórki pieniędzy na domowe hospicja. Zebrane w październiku pieniądze zasilają konto Hospicjum Domowego Zgromadzenia Księży Marianów przy ul. Tykocińskiej 27/35. Hospicjum opiekuje się chorymi w ostatniej fazie choroby nowotworowej oraz ich rodzinami z całej prawobrzeżnej Warszawy.



Dzieci sadziły cebulki, które zakwitną wiosną. Na znak nadziei

Senior online

ŻOLIBORZ. Władze Żoliborza i dwie żoliborskie parafie postanowiły pomóc seniorom w nauce obsługi komputera i Internetu. „Usiądźcie przy komputerach. Pomóżemy wam stawiać pierwsze kroki” – zapraszają seniorów na specjalne kursy. Program „Seniorzy online” jest skierowany do żoliborzan, którzy ukończyli 60 lat. Kursy prowadzone są w ośmiu grupach, w listopadzie i na początku grudnia. Odbywają się w parafii Matki Bożej Królowej Polski (zapisy w biurze Fundacji Centrum Psychoedukacji i Mediacji we wtorki i soboty w godz. 9.00–14.00, ul. Gdańska 6a, tel. 022 374 57 07), w parafii św. Stanisława Kostki (zapisy w recepcji Domu Pielgrzyma AMICUS, codziennie w godz. 11.00 – 18.99, ul.



Na naukę obsługi komputera i Internetu nigdy nie jest za późno

Hozjusza 2, tel. 022 561 00 00) oraz w Zespole Szkół Elektronicznych i Licealnych, przy ul. gen. Zajączka 7 (zapisy w urzędzie dzielnicy przy ul. Słowackiego 6/8, tel. 022 560 12 81). Szkolenia trwają pięć dni i są bezpłatne.

Wojewoda zamknął dom opieki

SMOSZEWO. Wojewoda mazowiecki Jacek Kozłowski zamknął prywatną placówkę opieki w Smoszewie k. Zakrocymia, gdyż warunki, w jakich przebywali podopieczni – głównie ludzie starsi – urągały wszelkim normom. Placówka prowadzona była bez wymaganego zezwolenia wojewody, pensjonariusze byli zaniedbani, przebywali w skandalicznych warunkach, opiekowała się nimi niewykwalifikowana kadra,

a żywywienie było niewystarczające. Właścicielem placówki był lekarz. Sprawą zajęła się już policja i prokuratura.

GOŚĆ WARSZAWSKI
warszawa@goscnielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-551 Warszawa, ul. Mokotowska 43
TELEFON/FAKS 022 621 57 99, 022 629 02 67
REDAGUJĄ: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Marcin Brzeziński – asystent kościelny, Joanna Jurczko-Wilk, Agata Puścikowska

60. rocznica posługi arcybiskupiej Prymasa Tysiąclecia

Z pokolenia orłów



Dokładnie 60 lat temu, 12 listopada, **bp Stefan Wyszyński został arcybiskupem warszawsko-gnieźnieńskim i prymasem Polski.**

Sześćdziesiąta rocznica prymasostwa kard. Stefana Wyszyńskiego uczczona zostanie nie tylko Mszą św. w bazylice św. Jana, ale także sesją naukową z udziałem

młodzieży szkół imienia Prymasa Tysiąclecia, zorganizowaną przez Archikonfraternię Literacką. 15 listopada o godz. 10.00 kard. Józef Glemp oraz abp Kazimierz Nycz koncelebrować będą w katedrze

warszawskiej Mszę św. w intencji rychłej beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia, a o godz. 11.00 w sali konferencyjnej kurii metropolitalnej przy ul. Miodowej 17/19 otworzą sesję pt. „...I wy z pokolenia orłów jesteście...”. Wspomnienie o kard. Wyszyńskim przedstawi jego wieloletni współpracownik – dzisiejszy prymas Polski, kard. Józef Glemp. Do godz. 14.00 referaty wygłoszą także: Iwona Czarczińska

z Instytutu Prymasowskiego, dr Maria Bokszczanin z Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, prof. Antoni Czyż z Akademii Podlaskiej, red. Marian P. Romaniuk, autor monografii o Prymasie Tysiąclecia oraz dr Adam Struzik, marszałek województwa mazowieckiego. O godz. 13.20 przewidziano także projekcję filmu o Prymasie Tysiąclecia.

tg

Dzientelmen z humorem

Z **Marianem Piotrem Romaniukiem**, autorem monografii „Prymas Tysiąclecia w Polaków pamięci”, rozmawia Tomasz Gołąb



TOMASZ GOŁĄB: Kiedy zafascynowałeś się Prymasem Tysiąclecia?

MARIAN PIOTR ROMANIUK – Przyjechałem do Warszawy po studiach w 1978 r. Wtedy po raz pierwszy miałem okazję słuchać kard. Wyszyńskiego. Co roku 6 stycznia w katedrze warszawskiej gromadziły się tłumy, zresztą było tak podczas wszystkich wydarzeń, w których przyszedł sługa Boży brał udział. Patrzyłem wtedy, jak przemawia z ambony i jak ludzie łapią po zakończonej liturgii skraj jego sutanny. Łapia i całują! To było niesamowite, podobnie jak jego wypowiedziane z mocą słowa. Dziś, po 25 latach pracy i kwerend w rozmaitych archiwach, zgromadziłem wiele dokumentów, wycinków i zdjęć Prymasa Tysiąclecia.

I niemal zmonopolizowałeś rynek publikacji o nim. Każda nowa książka to kilkusetstronicowa pozycja. Właśnie ma się ukazać „Prymas Tysiąclecia w Polaków pamięci”. Za mało

jeszcze znamy kardynała, bez którego – jak przyznał Jan Paweł II – nie byłoby Papieża Polaka na Stolicy Piotrowej?

– Niestety tak. Choć jednocześnie fenomenem na skalę światową jest istnienie blisko 250 szkół jego imienia. Dotej pory powstało też ok. 600 prac naukowych: doktoratów i prac magisterskich poświęconych jego osobie. W książce wymieniam ponad 30 miejsc, instytucji i obiektów użyteczności publicznej jego imienia. Niezliczone są sesje naukowe o słudze Bożym. Także moje książki: cztery tomy dokumentujące życie, twórczość i posługę kard. Wyszyńskiego w Kościele, czy wydana w 2001 r. biografia adresowana do młodzieży to zaledwie część rynku publikacji na temat Prymasa. „Przewodnik bibliograficzny”, który opracowałem, liczy 700 stron i blisko 5,5 tys. pozycji. Najnowsza książka, „Prymas Tysiąclecia w Polaków pamięci”, to świadectwo wydarzeń po śmierci Kardynała, aż do dnia dzisiejszego. Gromadzone od przeszło półwiecza fakty świadczą nie tylko o żywej o nim pamięci w narodzie, ale też potwierdzają świętość życia sługi Bożego. Są wreszcie „żywym argumentem”, tak bardzo potrzebnym do zamknięcia procesu beatyfikacyjnego.

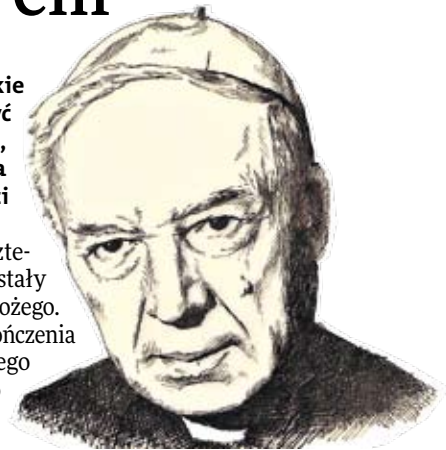
Ale swoimi publikacjami wcale nie ułatwiasz zakończenia

tego procesu. Bo takie świadectwa muszą być wzięte pod uwagę, zanim Watykan wyda dekret o heroicznosci cnót...

– Rzeczywiście, cztery poprzednie tomy zostały włączone do akt sługi Bożego. Ale wciąż jeszcze do zakończenia procesu beatyfikacyjnego brakuje decydującego cudu za wstawiennictwem Prymasa Tysiąclecia. Zapewne więc, jako dzientelmen, Prymas Tysiąclecia „ustąpi” pierwszeństwa Janowi Pawłowi II.

Biografie obu wielkich mężów Kościoła mają wiele elementów wspólnych: śmierć matki, którą przeżywali jako mali chłopcy, siostry, które zmarły we wczesnym dzieciństwie. Nawet cierpieli niemił w tym samym czasie – pierwszy, przechodząc w rzymskim szpitalu rekonwalescencję po nieudanym zamachu na swoje życie, drugi, walcząc ze śmiertelną chorobą nowotworową. Bóg związał ich zyciorysy niewidzialnymi nićmi. Teraz wspólnie mają tłumaczyć młodym Polakom naszą historię w multimedialnym muzeum w Centrum Opatrzności Bożej.

– Już zadeklarowałem, że zdeponuję w nim kilka ważnych



pamiętek po Prymasie Tysiąclecia: m.in. pierwszą kopię uchwały rządu w sprawie aresztowania Prymasa, telegram do Bieruta w sprawie uwolnienia biskupa Z. Kowalskiego z Pelplina i oryginał drugiego wydania „24 obrazków z dziejów naszych”, z których ojciec Stefana Wyszyńskiego uczył go patriotyzmu i umiłowania ojczyzny w czasach, gdy za samo posiadanie tej książeczki groził Sybir.

Czy uda się mówić o kardynale Wyszyńskim mniej „pomnikowo”? Dziś wiemy o nim, że był mężem opatrznościowym, Prymasem Tysiąclecia, a mało go znamy jako człowieka.

– Myślę, że to potrzebne. Ale kiedy zaproponowałem wydanie książeczki o humorze Prymasa Tysiąclecia, ktoś się obruszył. Że to niby nie wypada... ■

Brak żłobków, przedszkoli i mieszkań komunalnych. Rosnąca liczba seniorów, którzy chcą się uczyć. Przyjezdni, którzy czują się obco. Zła struktura organizacyjna władz, słabe dzielnice, rozwarstwienie społeczne. **Z tymi problemami Warszawa musi się zmierzyć w najbliższych latach.** W jaki sposób?

Odpowie na to Społeczna Strategia – dokument, który przygotowują wszystkie gminy w Polsce. Prace nad nią w Warszawie trwają od lipca tego roku. Na dziesiątkach spotkań eksperci, środowiska akademickie, samorządowcy, przedstawiciele organizacji pozarządowych do tej pory zastanawiali się przede wszystkim nad stanem obecnym.

– Badania przeprowadzono w pięciu kategoriach: kapitału ludzkiego, społecznego, pracy, integracji społecznej i Warszawy jako metropolii – mówił na konferencji prasowej Włodzimierz Paszyński, wiceprezydent Warszawy odpowiedzialny za sprawy społeczne.

Najwięcej czasu zespół poświęcił zagadnieniom integracji społecznej. Zdaniem socjolog Izabeli Rybki z Instytutu Spraw Publicznych, na sprawy integracji społecznej powinniśmy spojrzeć



Warszawa jest wielokulturowa i musi się z tym oswoić

szerzej niż tylko pod kątem pomocy społecznej.

– Na przykład mamy w Warszawie 2,5 tys. osób bezdomnych, a pomoc do nich skierowana jest bardzo skromna. Czterdzieści noclegowców zapewnia im dach nad głową, żywność i opiekę medyczną. Brakuje programów wyjścia z bezdomności, nie ma współpracy ze strony podmiotów posiadających lokale, które mogłyby pomóc w wyjściu „na prostą”.

Zdaniem socjolog, podobnie dzieje się w przypadku pomocy rodzinie (istnieje tylko wtedy, kiedy dzieje się w niej coś złego), niepełnosprawnym (najczęściej w sferze komunikacji i dostępności budynków), osobom uzależnionym (brakuje punktów pomocy i terapii osób uzależnionych od środków niechemicznych, np. Internetu), seniorom (prawie nie istnieje opieka geriatryczna, w niewielkim stopniu zaspokajane są potrzeby z wyższej półki).

Według dr. Krzysztofa Herbsta, koordynatora zespołu opracowującego strategię, przy sporządzaniu tak ważnego dla

miasta dokumentu trzeba pamiętać o tym, że Warszawa jest miastem wielokulturowym, gdzie uczy się i pracuje wielu przyjezdnych. Coraz częściej też warszawiacy mieszkają poza jej obrębem. Dla przyjezdnych stolica jest miejscem niegościnnym, nie sprzyja zaaklimatyzowaniu, nie zachęca do osiedlenia się na stałe.

– Musimy oswoić się z wielokulturowością, jeśli chcemy mieszkać w metropolii. Bo metropolia to zjawisko, funkcje, działanie... Nie

Co nas czeka w najbliższych kilkunastu latach?

Stolica problemów

JOANNA JURECZKO-WILK

da się stworzyć jej decyzją urzędników – uważa dr Herbst.

Warszawa to także miasto pod wieloma względami niespójne. Po pierwsze w dziedzinie administracyjnej. Zdaniem ekspertów sposób zarządzania Warszawą to zlepek wielu pomysłów i ustrojów, które zmieniały się po wojnie. To wiele urzędów, które ze sobą nie współpracują.

Mamy więc do czynienia z centrum i osiemnastoma słabymi dzielnicami, które nie potrafiły stworzyć lokalnych centrów. Niektóre stają się wręcz gettami, ze słabą propozycją kulturalną, oświatową, społeczną...

Warszawę nadal bardzo wyraźnie dzieli Wisła. Prawobrzeżna część miasta nie doścignęła lewobrzeżnej, choć bardzo się stara. Mieszkańcy Pragi, jadąc przez Wisłę, wciąż mówią, że „jadą do miasta”.

Problemów jest więc mnóstwo. Nie da się ich rozwiązać z dnia na dzień, ale czas nagli.

Joanna Jureczko-Wilk

Co z tego wyniknie?

DR KRZYSZTOF HERBST, KOORDYNATOR ZESPOŁU SPOŁECZNEJ STRATEGII WARSZAWY:



– Jakiej ładnej strategii byśmy nie napisali, jest szansa, że wyląduje ona na półce urzędników. W 2007 r. miasto zamówiło w firmie zewnętrznej audyt, który wskazał wiele problemów. Rozmawialiśmy o nich teraz w zespole opracowującym strategię społeczną na lata 2009–2020. Niestety, z tamtych wniosków niewiele wprowadzono w życie. Zmiany są konieczne, bo Warszawa przypomina zegarek, przy którym ciągle ktoś majstruje, a który mimo to już prawie nie chodzi. Potrzebna jest rewolucja w administracji, sposobie działania stolicy, jej budżecie. Potrzeba przyszłościowego myślenia i odważnych decyzji.

■ R E K L A M A ■

www.radiojosef.pl

Męskim okiem

to naprawdę męskie sprawy

w każdy poniedziałek po 19

96.5 FM
Plus radio
JÓZEF

Niecodzienna wystawa na wyjątkową rocznicę

Oblicza nowoczesności

Dokąd latali samolotami nasi dziadkowie? Jakimi zabawkami bawiły się dzieci dwa, trzy pokolenia temu? **Jakimi filmami się wzruszali?**

Tego wszystkiego można będzie wkrótce doświadczyć na wyjątkowej wystawie, zorganizowanej przez Muzeum Historii Polski we współpracy z Zamkiem Królewskim. Wystawa to niebanalny pomysł na obchody 90. rocznicy odzyskania niepodległości.

Niepodległość dla każdego

– O wydarzeniach politycznych i gospodarczych w II Rzeczypospolitej można dowiedzieć się w każdym podręczniku, ale otrzymać je w multimedialnej pigułce – trudniej. Pokazać dzieciom autentyczne przedwojenne zabawki – jeszcze trudniej. A posiedzieć

przy stoliku w przedwojennej kawiarni literackiej i zajrzeć do fotoplastykonu? Obejrzyć nieznaną, sprowadzoną z Waszyngtonu, filmy dokumentalne? Dowiedzieć się, czego nasi dziadkowie słuchali w radiu? Przy jakich filmach się wzruszali i bawili? – mówią organizatorzy wystawy, „Dwudziestolecie. Oblicza nowoczesności”.

Według nich, 90-lecie niepodległości jest dobrym pretekstem, by przypomnieć dwudziestolecie międzywojenne, ale również szansą, by pokazać, jak Muzeum Historii Polski chciałyby o naszej historii opowiadać w sposób, jak sugeruje tytuł ekspozycji, nowoczesny.

– Postanowiliśmy odkryć na nowo dorobek i osiągnięcia II Rzeczypospolitej, ale tak, by mogły w tym osobiście uczestniczyć całe rodziny: od dzieci po pamiętających jeszcze tamte czasy seniorów – mówi rzecznik muzeum Katarzyna Kacprzak.

Dotknij cylindra, baw się w fotoplastykonie

Wystawa pokazuje dwudziestolecie międzywojenne jako okres burzliwego zetknięcia się

polskiego społeczeństwa z nowoczesnością: masowymi ruchami politycznymi, rozwojem techniki, nowymi mediami, kinem, przemianami obyczajowymi, masowym sportem... Lata międzywojnia to także prawo wyborcze kobiet, nowoczesne samoloty i filmy z Eugeniuszem Bodo, budowana z rozmachem Gdynia i sławki – to różne oblicza nowoczesności, z którymi przyszło zmierzyć się naszym dziadkom.

Wystawa jest zorganizowana tematycznie wokół najważniejszych dziedzin przedwojennego życia: wydarzenia polityczne, osiągnięcia gospodarcze i techniczne, kultura i sztuka, dzieciństwo, sport. Oprócz eksponatów i dokumentów z epoki na współczesnym tle graficznym stara się korzystać z wszelkich atrakcji technologicznych, m.in.: map multimedialnych, prezentacji poliwizyjnych, projekcji na ekranie dotykowym oraz bardzo rzadko stosowanych specjalnych folii projekcyjnych.



Można będzie „wejść” do kawiarni literackiej, poznać jej najślawniejszych bywalców, gwiazdy kina, kabaretu, teatru. W innej sali pokazane zostaną sport i turystyka, w tym modne polskie kurorty i uzdrowiska, zwłaszcza fenomen Zakopanego. Dowiemy się, jakie sukcesy odnosili polscy sportowcy dwudziestolecia. Epilogiem wystawy jest tragiczny w skutkach rok 1939: sugestywnie ukazane narastające napięcie, zabiegi dyplomatyczne, mobilizacja, pospieszne przygotowania do wojny i wrzesień, który doprowadził do końca starego świata.

Zamek Królewski otwórz wystawę dla publiczności w dniu Święta Niepodległości 11 listopada w godz. 19.00–22.00. W tym dniu wstęp na wystawę jest bezpłatny.

Miejska gra

Obchodom 11 listopada towarzyszyć będzie także miejska impreza pt. „III Przystanek Niepodległość. 90 lat niepodległości Polski!”. Tego dnia w godz. 12.00–16.00 odbędzie się gra miejska „W poszukiwaniu brylantu, czyli wyprawa w międzywojenną Warszawę”. W interaktywnej formie najmłodszy i dorośli będą mogli rozwiązać zagadkę kryminalną, której akcja dzieje się w przedwojennej Warszawie. Swoistym przewodnikiem zawierającym wskazówki do gry będzie 3. edycja Jednodniówki Muzeum Historii Polski. W godz. 11.00–19.00 będzie można przejechać się zabytkowym tramwajem na trasie plac Narutowicza–Muzeum Narodowe–rondo Waszyngtona–Dworzec Wileński–Stare Miasto–plac Narutowicza, a obok kościoła św. Anny obejrzyć prezentację zabytkowych pojazdów z okresu II Rzeczypospolitej. O godz. 19.00 obok kościoła akademickiego odbędzie się koncert gwiazd wieczoru: Leszka Możdżera, Larsa Danielssona i Zohara Fresco.

Oprac. gr



MATERIAŁY ORGANIZATORÓW/ZBIORY T. MAKOWSKIEGO

Czasem wystawa wywołuje uśmiech: nauka pływania w Wiśle w 1922 r. ...



ZBIORY MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI

...czasem wpada w ton zupełnie serio: Ignacy Paderewski i Józef Piłsudski w drodze z Belwederu do katedry św. Jana

Hejnał na trzy str

AKCJA „HEJNAŁ”.

Zaczęło się czternaście lat temu. Na spotkaniu powstańców warszawskich, towarzyszy walk ze zgrupowania Chrobry II, padło hasło: „Hejnał dla Warszawy”. I jak tu pozostawić hasło bez odzewu?

tekst

AGATA PUŚCİKOWSKA

apuscikowska@goscnieдельник.pl

To było czternaście lat temu. Zmówiliśmy się we trzech: ja, Kazik Przedpeński i Wiesiek Neweckii. I zaczęliśmy działać. Troszkę medialnego szumu żeśmy wtedy zrobili, ale tak naprawdę nikt z nami nie chciał rozmawiać... – opowiada Henryk Łagodźki, pseudonim „Hrabia”. – Tak to się poukładało, że my, powstańcy, którzy w 1944 r. walczaliśmy w Śródmieściu, znów rozpoczęliśmy walkę.

Gdzie mogli, mówili o hejnale. Prosilili i przekonywali, przekonywali i prosili. Wszystkich i wszędzie. I wszyscy reagowali podobnie: w najlepszym razie obiecywali i „zapominali”, w nieco gorszym – patrzyli jak na dziwaków. W końcu powstańcy zwrócili się do Akademii Muzycznej w Warszawie.



Henryk Łagodźki, ps. „Hrabia”. To dzięki jego staraniom Warszawa ma własny hejnał

– Akademia pomogła jako pierwsza. Bez niej nie byłoby hejnału – opowiada Łagodźki.

Rozpisano ogólnokrajowy konkurs na warszawski hejnał. I w kwietniu 1995 r. jury (trzech twórców pomysłu, przedstawiciele Zamku Królewskiego, Akademii, Rady Warszawy) zasiadło do obrad. Siedzieli i słuchali. Ładne były te nadesłane hejnały, i niezbyt ładne. Nowoczesne, retro i takie zupełnie awangardowe.

– Wybraliśmy pracę najciekawszą, najbardziej melodyjną, wpadającą w ucho. Jej autorem jest prof. Z. Bagiński z Akademii Muzycznej. To utwór, który wyraźnie nawiązuje do „Warszawianki” Kurpiewskiego, a w melodię

wplecione są motywy powstańczego „Marszu Mokotowa” – opowiada Łagodźki.

Dla wiary, nadziei, miłości

Pozostało pytanie: kto i kiedy ma po raz pierwszy zagrać

warszawski hejnał. Starym żołnierzom pomogli młodszy. 3 maja 1995 o godz. 11.15 chorąży Wojska Polskiego po raz pierwszy odegrał hejnał Warszawy. Melodia popłynęła z wieży Zamku Królewskiego. Popłynęła raz, dwa,

Rękopis „Hejnału Zamku Królewskiego w Warszawie”: słycać w nim nawiązania do „Warszawianki” i – jak twierdzą powstańcy – „Marszu Mokotowa”

JAKUB SZYMCIUK



ony świata

trzy razy. Na krakowskich forach internetowych krakowianie komentowali, że to niby... takie warszawskie cztery strony świata są. A tak naprawdę to hejnał pierwszy raz ma przypominać o wierze, drugi raz o nadziei, a trzeci – o miłości.

– Od tamtego czasu warszawiacy i turyści mogli słuchać hejnału w soboty, niedziele i święta. A dlaczego grany jest zawsze o godz. 11.15? Przecież właśnie o tym czasie 17 września 1939, gdy Polskę zaatakowali Sowieci, na płonącej zamkowej wieży zatrzymały się wskazówki zegara – tłumaczy Łagodzki.

Hejnał nasz codzienny

Jednak „odświętny” hejnał powstańcom nie wystarczał. Rozpoczęli kolejną walkę: o hejnał powszechny, codzienny. Walka to była najtrudniejsza, bo o... pieniądze. Metra nie ma, mostów nie ma, dziury w jezdniach, a starym powstańcom śni się jakiś hejnał! I właściwie po co? Warszawa nie Kraków.

Sporo pomógł Urząd ds. Kombatantów: ufundował nagrodę dla prof. Bagińskiego, jakiś czas opłacał odgrywanie hejnału. Hejnał Warszawy sponsorowały też... lokalna telewizja, bulwarówka, firma reklamowa. Ale wymagało to cierpliwości, żeby nie powiedzieć powstańczego uporu. Trzeba było chodzić, prosić, przekonywać. W końcu na polu walki o hejnał Łagodzki został sam. Koledzy byli już zmęczeni.

– Pisałem do prezydentów, nic nie pomagają. Mówili: „nie mamy pieniędzy”. Prosiłem biznesmenów, wzruszali ramionami. Gdy pieniędzy nie starczało, hejnałistów opłacaliśmy my sami – członkowie Towarzystwa Przyjaciół Zamku Królewskiego.

W końcu w 2002 r. Ratusz zgodził się płacić hejnałistom za grę w soboty, niedziele i święta. Hejnałiści podpisali umowy w Urzędzie Miasta. Gdy z kolei prezydentem miasta był Kazimierz Marcinkiewicz, zgodził

MAGDALENA JEDRZEJOWSKA/BPM



Codziennie o 11.15 na placu Zamkowym rozbrzmiewa warszawski hejnał

się, żeby hejnał rozbrzmiewał codziennie. Niepełny triumf hejnału (hejnał nadal nie był oficjalnie zatwierdzony przez Radę Miasta) trwał krótko – do wyborów.

– Gdy prezydentem została Hanna Gronkiewicz-Waltz, nikt mi już nie wierzył, że hejnał stanie się własnością miasta i będzie grany na żywo, codziennie. Zwróciłem się jednak do pani prezydent. Najpierw usłyszałem to, co zawsze: nie ma pieniędzy.

Jednak coś drgnęło. Prezydent zgodziła się, aby hejnał brzmiał na placu Zamkowym codziennie... z nagrania. W weekendy i święta hejnałiści grali go na żywo, a hejnałistów opłacał Ratusz.

Finis coronat hejnał

Pod koniec października 2008 roku, po czterestu latach walki, na sesji Rady Warszawy uchwalono: warszawski hejnał będzie własnością stolicy. Oficjalnie i z wszelkimi tego skutkami.

– Być może będzie odgrywany na początku sesji Rady Miasta – marzy Łagodzki. – A już

z pewnością skończą się problemy ze zdobywaniem pieniędzy.

Zamek Królewski, który do tej pory był właścicielem hejnału, przekaże go miastu.

– Jak sobie przypomnę, ile mnie to wszystko kosztowało i jaki byłem... trudny dla tych wszystkich urzędników – śmieje się Łagodzki. – Wchodziłem, jak nie oknem, to drzwiami. Nie mogli sobie ze mną poradzić. Ale warto było. Mamy piękny hejnał. Ludzie mówią, że ładniejszy od krakowskiego.

A właściwie po co hejnał Warszawie? Po pierwszą, bo to tradycja taka: kiedyś rano i wieczorem trąbiono mieszkańcom, że wstawać i kłaść się spać pora. A po drugie i najważniejsze:

– Warszawa jest bohaterskim miastem. Walczyła o wolność i niepodległość. I nigdy nie zapominajmy o tym – przestrzega powstańciewicz. – A jakbyśmy i zapomnieli, to przypomni hejnał. I uczi tych, którzy walcząc, śpiewali „Marsz Mokotowa”, i tych, którzy siedzieli w zawałonych piwnicach, modlili się i cicho nucili „Warszawiankę”... ■

Nowa, dobra tradycja

PROF. ZBIGNIEW BAGIŃSKI,
KOMPOZYTOR HEJNAŁU



WARSZAWY
– Wziąłem udział w konkursie na hejnał... bo po prostu przyszedł mi

do głowy dobry pomysł. Wiedziałem, że temat muzyczny musiał być związany z „Warszawianką” Kurpińskiego. Taki był wymóg twórców konkursu. Dlatego kilka pierwszych taktów hejnału to dosłowne zapożyczenie z tego utworu. Kolejne takty natomiast każdy może interpretować tak, jak słyszy i czuje... Muzyka ma tę wielką wartość, że każdy może słuchać jej inaczej, odkrywać to, co dla niego ważne. Dlatego cieszę się, że powstańcy usłyszeli w hejnale nawiązanie do „Marszu Mokotowa”... Niektórzy mówią: „hejnał to nie tradycja Warszawy”. Jakby tylko Kraków w Polsce miał hejnał! Wiele miast ma taką tradycję, a Warszawa ją właśnie tworzy. Dobrą tradycję warto tworzyć, szczególnie w mieście, które od 60 lat jest pozbawione ciągłości historycznej, a wszelkie przedwojenne tradycje zniszczono tak brutalnie... Niektórzy z kolei dziwią się, że można tworzyć hejnał, komponować go od nowa, gdy przecież mamy wiele piosenek o Warszawie. Nie mieszajmy porządków: może znana piosenka byłaby weselsza czy bardziej rozpoznawalna. Ale za 15 lat moda się zmieni i przyjdą nowe piosenki. Zmieni się pokolenie, któremu stare przeboje nie będą odpowiadać. Hejnał natomiast będzie zawsze taki sam.

Najpierw na Bielanych, potem w całej Warszawie

Wielodzietnym będzie lżej

Pomoc żywnościowa, świąteczne paczki, dopłaty do wycieczek szkolnych i wyjazdów na zielone szkoły, darmowe przejazdy komunikacją miejską w rodzinach z co najmniej czwórką dzieci – tak za chwilę będzie na Bielanych. Jeśli program się sprawdzi, **z pomocy i ulg będą mogli korzystać rodziny wielodzietne w całej Warszawie.**

Na Bielanych rusza program pilotażowy, który ma pomóc rodzinom wielodzietnym. Wiążemy z nim duże nadzieje – zapowiedział na konferencji prasowej Włodzimierz Paszyński, wiceprezydent Warszawy.

Program poprowadzi Bielańskie Stowarzyszenie Rodzin Wielodzietnych, które wygrało dwa miejskie konkursy. Stowarzyszenie otrzymało kwartalną dotację na „pomoc rodzinom zagrożonym degradacją i dla rodzin wielodzietnych” oraz po sto złotych na świąteczne paczki, które wielodzietni otrzymają w grudniu.

– Będziemy robić to, co dotychczas: zbierać środki na pomoc żywnościową dla rodzin

wielodzietnych i ją rozdawać, organizować korepetycje dla dzieci, szukać wolontariuszy do pomocy tym rodzinom, organizować dla nich wyjazdy wakacyjne – mówi Waldemar Wasiewicz, prezes stowarzyszenia i ojciec ośmiorga dzieci.

Stowarzyszenie mieści się na Bielanych, przy alei Zjednoczenia 11. Biuro jest czynne od poniedziałku do piątku w godz. 13.00–17.00 (tel. 022 834 24 50). Do Stowarzyszenia należy 160 rodzin, ale tylko połowa jest z Bielanych. Dzięki kontaktom z innymi wielodzietnymi, rodziny zyskują pewność siebie, ale też konkretną pomoc materialną i organizacyjną. Stowarzyszenie liczy na to, że program pomoże w tym,



JOANNA LURECKO-WILK

Stowarzyszenie rozdaje artykuły spożywcze, które otrzymuje z Banku Żywności i od sponsorów

by głos rodzin wielodzietnych był bardziej słyszalny i by polityka prorodzinna nie była tylko wyborczym sloganem. Dzięki takim akcjom rodziny wielodzietne nie są już postrzegane jako źródło patologii. Posiadanie większej gromadki dzieci stało się nawet modne. Jednak moda nie zmieni faktu, że wielkim rodzinom żyje się trudniej. Wyjście do kina, wycieczki szkolne czy nawet podróż pociągiem

to spory wydatek, bo mnożony wielokrotnie.

Teraz będzie trochę lepiej. W tym roku w bielańskich podstawówkach dzieci z rodzin wielodzietnych mogą liczyć na dofinansowanie szkolnych wycieczek i wyjazdów. Z darmowych przejazdów komunikacji miejskiej będą mogły korzystać dzieci z warszawskich rodzin z co najmniej czwórką dzieci, a nie jak do tej pory – z piątką. **jjw**

zapowiedzi

Koncert patriotyczny

„Tobie, Polsko, chwała, a nam wolność” – to tytuł koncertu, którego będzie można posłuchać **11 listopada** w rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę o godz. 19.45 w bazylice Świętego Krzyża przy ul. Krakowskie Przedmieście 3.

To już 90 lat

Biuro Bezpieczeństwa Narodowego zaprasza na obchody Narodowego Święta Niepodległości. 90. rocznicę odzyskania niepodległości BBN chce poświęcić żołnierzom powstania antykomunistycznego w latach

1944–1963. Organizatorzy zapraszają **11 listopada** o godz. 10.30 na rynek Starego Miasta, gdzie zostanie otwarta wystawa „Żołnierze Wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku”. A o godz. 15.00 na Mariensztacie odbędzie się rekonstrukcja historyczna, przedstawiająca walki „niepodległościowców” z oddziałami NKWD/UB.

Laboratorium Miłości

Już po raz czwarty Akademickie Stowarzyszenie Katolickie „Soli Deo” organizuje cykl spotkań pod wspólnym tytułem „Laboratorium Miłości”. Poprzednie edycje cieszyły się dużym powodzeniem.

12 listopada o godz. 19.00 w Akademii Pedagogiki Specjalnej małżonkowie Ula i Michał Piekara poprowadzą spotkanie pod hasłem: „Kochać, jak to łatwo powiedzieć”. **13 listopada** o godz. 20.10 w auli Mickiewicza w kampusie głównym Uniwersytetu Warszawskiego dr Aneta Gawkowska opowie o teologii ciała. „Gość Niedzielny” jest jednym z patronów laboratorium.

Bądźmy sobą

Najbliższe spotkanie Mistrzowskiej Akademii Miłości, pt. „Kobieta x Mężczyzna, czyli bądźmy sobą” odbędzie się **13 listopada** o godz. 18.30 w Centrum Kultury Dobre Miejsce

(ul. Dewajtis 3). Spotkanie poprowadzi Mira Jankowska.

Wielopokoleniowy bal

Klub Inteligencji Katolickiej zaprasza na wielopokoleniowy bal charytatywny, który odbędzie się **15 listopada** o godz. 20.30 w Hotelu Europejskim (ul. Krakowskie Przedmieście 13). W czasie balu odbędą się aukcje i loterie, z których dochód przeznaczony zostanie na stypendia KIK. Bal jest otwarty dla wszystkich. Obowiązują stroje wieczorowe. Informacje o biletach można uzyskać pod numerem telefonu: 022 371 38 31 oraz na: www.kik.waw.pl.